



N^o 32.

Przedpłata w Poznaniu:
kwartalnie 1 markę, miesięcznie 35 fen.,
z odnośnieniem do domu 1 m. 25 fen.
WIELKOPOLANIN
wychodzi codziennie.

Poznań, czwartek 9 lutego 1888.

Przedpłata na pocztach:
kwartalnie 1 markę.
INSERATY od wiersza drobnego 15 fen.
REKOPISMA się nie zwracają.

Rok 6.

REDAKCJA „Wielkopolanina”: Wodna ul. nr. 22. — EKSPEDYCJA: Wodna ul. nr. 15 w drukarni Fr. Chocieszyńskiego.

Wiece!

W Kórniku dnia 12 lutego o godz. 2 po południu na sali pani Pardon.

W Odolanowie dnia 12 b. m.

W Obrzycku dnia 19 lutego o godz. 1 po południu na sali p. Zbonikowskiego.

W Kępnie (na powiaty ostrzeszowski i kępiński) odbędzie się 19 lutego o godzinie 2 po południu w strzelnicy.

W Brodnicy w niedzielę dnia 12 lutego o godz. 1 z południa w hotelu pani Astmann.

W Mielżynie dnia 12 lutego o godz. 1 1/2.

W Rogowie dla parafii Lubcz-Rogowo w niedzielę dnia 12 lutego na sali p. Tschiersego o godzinie 1 1/2 po południu, na który zapraszają M. Paruszewski, Wł. Tuchółka, M. Gozimirski, Kiedrowski, Brudnachowski, Sobczak, Dombrowski, Grajek, Dobrzykowski, Koliński Jan i Józef Ciemnoczołowski, Małecki, Szary i Piątek.

W Łeknie pow. wargowicki, d. 12 lutego o godzinie 1 po poł. w lokalu p. Dutkiewicza.

W Wielkiem w pow. poznańskim dnia 12 lutego o godzinie 3 po południu.

W Osieczynie w niedzielę dnia 12 lutego o godzinie 3 i pół po południu.

W Ostrowie dnia 19 lutego o godz. 2 po południu na sali p. Rudnickiego.

W powiecie szubińskim kolejno przez pięć niedziel odbywać się będą wiece (przykład naśladowania godzin) i to:

1) W Keynie dnia 12 lutego o godz. 3 po południu na sali p. Meyera.

2) W Barcinie dnia 19 lutego o godz. 1 po południu u p. W. Brzykcy.

3) W Łabiszynie dnia 26 lutego o godz. 1 po południu u p. Wielbackiego.

4) W Szubinie dnia 4 marca o godz. 1 po południu u p. Ristana.

5) W Rynarzewie 11 marca o godz. 1 po południu u p. Gutkowskiego.

Wiec w Czempiniu.

„Zapowiedziany na niedzielę 5 b. m. wiec w Czempiniu odbył się świetnie. Blisko 500 wiecowników zapełniło główny lokal i poboczne pokoje p. Wincentego Szukalskiego, w sieni, w podwórzu i na ulicy stały jeszcze tłumy ludzi nie mogące się docisnąć do sali obrad. Policją reprezentował oprócz miejscowego burmistrza komisarz policyjny p. Kaschlaw z Poznania. — Około 3 z południa zagali wiec kilku gorącymi słowami, otoczony obywatelstwem z okolicy, p. Adam Kościelski ze Sepna i proponował na przewodniczącego p. Kaźm. Chłapowskiego z Kopaszewa, który przyjąwszy przewodnictwo obrad i powoławszy na ławników pp. Zdankowskiego, Łaszkiewicz i Skapskiego z Czempinia, Kaptura z Borówka, Gimzickiego z Piechanina i Roszaka z Borowa udzielił głosu umyślnie na ten wiec do nas przybyłemu p. Dr. Żychliń-

skiemu z Modliszewa pod Gniezmem. — Nie podobna mi skreślić głębokich myśli i poglądów szanownego mówcy.

Powtórzę tu tylko, o ile zapamiętać zdołam, prześliczne zawezwanie do wspólnej pracy i połączenia się silnym węzłem miłości, którem zakończył mówca swe przemówienie: „Tym cudotwórczym łańcuchem miłości połączmy się rodacy! Niech ognia jego zarówno tworzy duchowieństwo, szlachta, mieszczenie, włościanie! Tej niespożytej siły łańcuchem opasmy nasze świątynie, zagrody, niwy; opasmy, co mamy najdroższego: przyszłość naszą, dzieci nasze, a stworzymy niezdobytą silną twierdzę, o którą się rozbiła nieprzyjazne zakusy, która, jak mówi poeta „dostoi i przestoi wszystkie burze, wszystkie złości, bo krew dziadów we krwi Twojej, a kość żyje z ich kości“, a na murach tej twierdzy, może mocno poszczerbionej, ale zawsze nie zdobytej Bóg pozwoli zajaśnieć chorągwi upragnionego pokoju.”

Hucznymi oklaski podziękowali wiecownicy mówcy, poczem wstąpił na mównicę obywatel p. Śliwiński z Czempinia. Dośnośnym głosem i z prawdziwym poczuciem krzywdy, która nam się dzieje, wypowiedziana mowa tego dobrze znanego wszystkim wiecownikom obywatela, głęboko poruszyła słuchaczy. „Rozpaczać nam się nie godzi, założyć ręce i nie czynić przeciwko zakazowi uczenia po polsku nic nam nie pomoże. Uczmy zatem sami dzieci nasze, bo gdy my ich uczyć nie będziemy, to przyjdzie czas, kiedy dziecko ani w kościele na książce od nabożeństwa się nie pomodli, ani żadnej pobożnej nie zaśpiewa pieśni, i gdy konający ojciec lub matka w tej ostatniej życia godzinie poprosi dzieci o odmówienie modlitwy za konającą, i tej z dzieci swych nie będzie miał ostatniej pociechy, bo to dziecko tej modlitwy z swej książeczki już przeczytać nie potrafi!... oto mniej więcej treść owego przemówienia.

Następnie gospodarz Antoni Jankowski z Jasienia zaznaczył przedewszystkiem, że nie prawdą jest, co posłom naszym przeciwnicy nasi zarzucają, że to tylko szlachta i księża lud buntują, a chłopom obojętnie, czy ich dzieci będą umiały czytać i pisać po polsku. Zachęcał ojców rodzin do pamiętania o nauce polskiego języka, i wreszcie gorącymi słowami namawiał do zawieszania po wsiach kółek rodzicielskich za pomocą których najlepiej sąsiad sąsiada kontrolować może, o ile dzieci jednego lub drugiego w polskim postąpiły języku.

Również i szanowny przewodniczący wieca p. Chłapowski zachęcał zebranych do uczenia dzieci po polsku, bo uczyć, to prawdziwie miłościwny uczynek. — „Jeżeli sami dzieci uczyć nie będziemy, to mogłaby mowa nasza nawet już ucichnąć na grobach, ale tak nie będzie! Wytwarzajmy tylko, a Bóg nam dopomoże. Tego wytrwania w postanowieniach przykładem byli

nam przedewszystkiem Czesi, Irlandczycy i nasi Litwini. W Czechach dawniej inteligencja wstydziła się mówić po czesku, w Irlandyi gorliwych katolików nieomal na palcach policzyć było można, Litwini zapomnieli czytać i pisać po polsku. Dzisiaj w Czechach prawie niemieckiego nie usłyszysz języka, w Irlandyi głośno wszyscy do katolickiej przynajmniej wiary, a i Litwini w kościołach na książkach od nabożeństwa modlą się po polsku. Tego wszystkiego dokazali oni cierpliwością, odwagą, a przedewszystkiem wytrwaniem w dobrych postanowieniach, czem my się niestety jeszcze poszczycić nie możemy. —

Wstąpił dalej na mównicę jedyny na wiecu reprezentant naszego duchowieństwa, znany w okolicy mówca, powszechnie szanowany i kochany X. Czechowski, proboszcz z Gryżyny, który parafialne zakończywszy nabożeństwo blisko trzy mile mając do Czempinia tutaj pospieszył z prawdziwym poczuciem obywatelskiego obowiązku. Trudno mi podać treść tego wspaniałego przemówienia. Nawijając do znanego oświadczenia wiecowników poznańskich, które odczytał, zaznaczył szanowny kapłan przedewszystkiem, co jest narodowość, a co religia. Słowa jego z pewnością wiecownikom na długo zostaną w pamięci.

W końcu odczytał p. Kaźm. Chłapowski prośbę do Najprzewiel. Arcybiskupa, którą zebrani jednogłośnie przyjęli.

Nie potrzebuję zapewne dodawać, że za każde przemówienie hucznymi oklaskami, jakoż i również, że z zapalem na przedstawienie p. Kościelskiego każdemu z mówców osobno, jako gospodarzowi lokalu p. Szukalskiemu za bezinteresowne odstąpienie i przystrojenie sali wykrzyknęli serdeczne wiwat, i niech żyje.

Zaszczytu tego dostąpił także p. Kościelski, który i o czytelnich ludowych nie zapomni, namawiając do zapisywania się na członków u p. Piwońskiego, bibliotekarza Tow. Czytelni ludowej w Czempiniu.

Zachęceniem do rozejścia się spokojnego i przykładnego powrotu do domu zakończył wiec p. przewodniczący.

Prośbie tej też z pewnością stało się zadość, sądząc z powszechnego zapalu i przejęcia się usłyszaniem mowami, z jakim zebrani wiec opuszczali.”

„Biada narodowi, który nie szanuje swej narodowości.”

Piszą nam ze Strzelna:

„Przypadkiem dostałem numer 11 nowej gazety „Neue Preussische Zeitung“ w którym na naczelnem miejscu w dłuższym artykule o miłości ojczyzny i t. d. umieszczono: „Wehe dem Volk das seine Nationalität nicht hochachtet und daher keine Vaterlandsliebe hat;“

i t. d. (Biada narodowi, który swej narodowości nie szanuje, a zatem niema miłości ojczyzny.)

Gazetę tę o ile wiem abonuje pewien wyższy urzędnik państwowy; czy on i jego koledzy czują też tak? A dla czego zabraniają nam kochać te drogie skarby od Boga nam dane po ojcach naszych spuszczając, tę drogą nam mowę ojczystą, zwyczaj, obyczaj i strój nasz narodowy i t. d.? Dla czegoż skargi i żale słuszne i prawne wygłaszane na wiecach w parlamencie i w sejmie, nie trafiają do serc tych, którzy tak piękne głoszą zasady?

O wiecu naszym — pisze korespondent — w „Wielkopolaninie“ nie dotąd nie słyhać, a przecież każdy abonent, przyjaciel Waszego pisma Kujawiak z niecierpliwością czeka co o jego grodzie Strzelnie publiczne pisma donoszą, boć prawdę powiedziawszy trochę samolubstwa posiadamy, co nie grzechem; a mamy się przed braćmi naszymi z czem pochwalić! Wiec nasz ostatni zasługuje na to, by nie tylko złożyć publiczne podziękowanie p. p. Włodz. Jaraczewskiemu, Dr. Cieslewiczowi za ich podjęte trudy, ale i z mów wypowiedzianych na nim korzystać mogą czytelnicy.

Na pytanie, czemu w „Wielkopolaninie“ nie nie słyhać o wiecu strzeleckim, który bardzo chlubnie się odbył dnia 22 stycznia, słowko usprawiedliwienia ze strony redakcyi. Wszakże niemal od samego początku wieców, co dzień podając wykaz tych, które odbyć się mają, zamieszczamy w końcu te słowa: prosimy przyjaciół o opisy wieców i t. d. To też ilekroć jaki uczestnik wiecowa a przyjaciel naszego pisma nadesłał nam opis a nawet mowy długie, staraliśmy się zawsze o ile możliwości ogłosić jedno i drugie, lubo nieraz zachodzimy w głowę, gdzie i jak na szczupłych trzech stronach Wielkopolanina pomieścić wszystkie nadesłane szczegóły wiecowe obok innych niezbędnych wiadomości. Nasz szanowny korespondent nie wie, czyśmy nie oczekiwali także opisu strzeleckiego wprost dla nas wygotowanego z ręki przyjacielskiej — gdy nie nadszedł, a nadchodziły inne korespondencye, dawaliśmy i dajemy własnym korespondencyom pierwszeństwo przed wiadomością o Strzelnie, którą tylko zaczerpnąć mogliśmy z innego źródła. I tego porządku trzymać nam się trzeba z konieczności. Wszystkie własne zamieszczając korespondencye, a zarazem wszystkie do innych pism nadesłane powtarzać lub choćby tylko streszczać jest nam niepodobniestwem dla niedostatku miejsca. Chybabyśmy raz wraz ogłaszali „dodatki“; zapewne byłoby to pożądanem i łatwem do wykonania, gdyby nie było kosztowne.

Temi racjami usprawiedliwimy się wobec czytelników wielu miast i wsi, z których nie podaliśmy i nadal nie podamy żadnej wiadomości o odbytych wiecach, a zwłaszcza pragniemy się usprawiedliwić wobec Kujawiaków i Strzelna, skoro z tamtąd wprost dochodzą nas zapytania. — Nie wątpiście bardzo zaj-

mujący był przebieg wieca strzeleckiego, i każdy czytelnik mógłby zeń wiele dobrego wysnuć dla siebie uwag, jak z kościelnego i dziesiątek innych, o których w Wielkopolaninie nie ma wzmianki. Tuszymy sobie wszelako, że to co z ogr. mu stu już wieców podaliśmy i jeszcze podamy na przyszłość z następnych wieców, dość obfitą stanowi miarę, i do statecznie rozświeca szanownym czytelnikom tak położenie rzeczy jak obowiązki spadające na każdą sumienną, polską rodzinę.

Wiadomości polityczne.

Berlin, 7 lutego. Traktatem austriacko-niemieckim zajmują się bez wyjątku wszystkie gazety zagraniczne. Poniżej podajemy te głosy przynajmniej z główniejszych stolic europejskich.

— Parlament niemiecki obradować miał wczoraj nad projektem do prawa o zmiennej obronie krajowej. Do szczegółowych rozpraw jednakże nie przyszło wcale, albowiem po dwugodzinnej mowie, jaką wypowiedział na samym wstępie ks. kanclerz niemiecki, jeden z posłów parlamentu wniósł o to, ażeby cały projekt rządowy przyjęto w tej samej formie, w której wyszedł z obrad komisyjnych. Parlament jednomyślnie zgodził się na ten wniosek.

Treść przemówienia kanclerskiego, które sprowadziło ważny ten skutek, była następująca.

Nasamprzód zaznaczył ks. kanclerz trudność swego położenia, gdy zabiera się do mowy, mającej dać wierne wyobrażenie o stosunkach Niemiec do mocarstw ościennych. Albowiem jedno słowo może czasem w polityce sprowadzić wielkie nieporozumienie.

O tem nie wątpił ks. kanclerz, iż parlament przyjmie bez wszystkiego przedłożony sobie projekt rządowy, dla tego nie tracił słów na jego polecenie.

Natomiast rozwiódł się mówca szeroko o położeniu politycznem, w jakim znajdują się Niemcy wobec bezpośrednich swych sąsiadów. Uczynił to wprawdzie wbrew swojej woli, ale nie mógł dopuścić tego, ażeby, gdyby nie powiedział w tym względzie, nie tłumaczono sobie jego milczenia opacznie i z niego błędnych nie wysnuwano wniosków.

Ogólne położenie polityczne w Europie, podług słów księcia kanclerza niemieckiego, od roku nie zmieniło się bardzo ani na lepsze, ani też na gorsze.

Co się tyczy Francyi, wprawdzie nie podobna nigdy naprzed przewidzieć, co tam zająć może w czasie nawet najbliższym; ale do uspokojenia chwilowego Niemiec przynajmniej, jak na dziś, we wysokim stopniu może się przyczynić ta okoliczność, iż Francją rządzi obecnie i prezydent, pokojowo usposobiony i ministerstwo, pragnące utrzymać pokój.

Z tego, co gazety rosyjskie wygadują bezustannie na Niemców, ks. kanclerz niemiecki nie

sobie nie robi, ponieważ w Rosyi nie rządzą gazeciarze, lecz car samowładny, a ten za ostatniej swej bytności w Berlinie dał mu być najuroczystsze zaręczenie, jako Niemcy ze strony Rosyi nie potrzebują obawiać się niczego.

Z tej też przyczyny nie budzą w kanclerzu najmniejszej obawy liczne wojska rosyjskie, zgromadzone nie tylko nad granicą austriacką, ale także i nad niemiecką, zwłaszcza iż to ściąganie wojsk z głębi Rosyi ku zachodnim jej granicom rozpoczęło się już w r. 1879, zaraz po ukończeniu wojny tureckiej.

Z jakiego powodu, lub w jakim celu Moskal to czynią, mówca wytłomaczyć nie umie dokładnie, domysla się tylko, że dzieje się to w tym jedynie zamiarze, aby Rosya, gdy kiedyś przyjdzie do zatargu w sprawie dalekiego Wschodu, głosowi swemu przy rozprawach dyplomatycznych nadać zdołała więcej znaczenia przez to, iż będzie w możności poprzeć swoje słowa gotowością do rozprawy orężnej.

W końcu ks. kanclerz niemiecki dodał na poparcie projektu rządowego, że cesarstwo niemieckie nie powinno poprzestać na tem, aby w danej chwili podołało zbliżającemu się niebezpieczeństwu, lecz postarać się musi o to, ażeby po wszystkie czasy i wśród wszelkich możliwych okoliczności mogło stawiać czoło chociażby całej połączonej Europie.

Mowa ta ze strony parlamentu przyjęta była takimi oklaskami, jak żadne inne jego przemówienie i osiągnęła też ten skutek, o którym nadmieniliśmy wyżej.

Wiedeń, 6 lutego. Ogłoszenie traktatu austriacko-niemieckiego gazety tutejsze uważają za polityczny wypadek nadzwyczaj wielkiej doniosłości i są przekonane o tem, iż on za sobą pociągnąć może nader ważne następstwa.

Przedewszystkiem mają one nadzieję, że Moskal ustraszy się groźby, zawartej w rzeczonym traktacie i zaprzestanie natychmiast dalszych przygotowań wojennych.

Wszelako co do tego punktu gazety austriackie w najgrubszym zdają się być błędnie. Boć przecie wiadomo jest powszechnie, że dla cara treść owego traktatu od wielu lat nie była wcale tajemnicą.

Jeżeli więc Rosya pomimo to uważa za potrzebne gotować się widocznie do wojny, to też zapewne samo ogłoszenie traktatu tego ani na chwilę nie powstrzyma jej na raz obranej drodze.

Podług tego, co o obecnem położeniu Austrii piszą gazety wiedeńskie, zdaje się, jakoby one nie wiedziały wcale o tem, że głównym powodem do przyszłego zatargu jej z Rosją, nie jest bynajmniej przymierze z Niemcami, ale raczej sprawa wschodnia.

Skoło tedy rząd austriacki dał się być na kłonić do tego przymierza, wyświadczył on Niemcom ogromną przysługę, bo je zabezpieczył tak

Jan Tarnowski, hetman wielki koronny.

(ur. 1488, um. 1561.)

Odczyt mianu w Poznaniu przez

Stanisława Wegnera.

(Dokończenie).

Kto go nie znał, mówił jeden z współczesnych, niechaj spojrzy na jego dziedzictwa, a wtedy się przekona, jakim panem był dla swych poddanych. W Tarnowie mieszczanie byli najboga si, miasto zaś całe obwiedzione murami i wałami ku obronie; tak samo Przeworsk, Jarosław, Tarnopol przez niego założony.

Nie słowami, ale czynem trzymał z ludem. W jego dobrach kmiecie mieszkali w porządnym dworach, mieli pełne gumna, obory i stodoły. Włodarz nie śmiał kar nakładać, ani nowych robót wymyślać, bo oko dzielnego naszego hetmana wszystkiego dojrzało. Tarnowski sam dobierał włodarzy, sam dla nich przepisy wydawał, to też poddani byli zamożni i błogosławili pana.

Opowiadał raz przy stole, że kiedy jechał przez bawarską ziemię, chciał wstąpić na nocleg do pewnego szlachcica. Szlachcie miał chorą żonę, prosił więc, żeby przyjął gościnę w domu poddanego, poleciwszy służbie, ażeby dom tego poddanego uprzątnęła i przygotowała dla Tarnowskiego. On jednak nie pozwolił na usunięcie bez wszystkiego kmiecia z jego domu, ale poszedł i zdjąwszy czapkę, poprosił o nocleg dla

siebie. Dworzanie szlachcica bawarskiego dziwili się temu, mówiąc, iż kmiecia nie należało prosić, ale jak było im przykazanem, z domu wyrzucić. Tarnowski zaś odpowiedział, iż kmiecie gdy powinności swej zadość czynią, mają być uważani jako sąsiedzi. Są to słowa godne mądrego hetmana.

O sługach swoich miał pilne staranie; dobrego sługę od hetmana z torbą nie wyszedł, miał pewny kawał chleba na stare lata — nie jeden zaś panem został z jego łaski. Sierotami się szczerze opiekował, obdarzał wianem i otaczał swemi względami.

Piękny był zachód żywota przepędzonego na usługach ojczyzny w boju i w radzie. Otaczał go urok wielkości, która od wschodu do zachodu życia świeciła mu jasnymi promieniami, odprowadzał go do grobu żal powszechny. Postać jego olbrzymieje w przeszłości, jak postacie wielkich mężów starożytności.

Zmordowany chorobą i wiekiem, mając lat 73, z całą przytomnością czekał śmierci i rozmawiał o życiu przyszedł z otaczającymi go kapłanami. Przy nim byli Leonard Słończewski, biskup kamieniecki, Marcin Łyczko, proboszcz tarnowski i ksiądz Jakob Kapelan. Ciało i Krew pańską przyjął z rąk biskupa Leonarda Słończewskiego. Ostatnie jego słowa były: „W ręce Twoje Panie oddaję ducha mego.“

Umarł w piątek, dnia 16 maja 1561. Wiadomość o jego śmierci okryła żałobą kraj cały. Dziewice do ślubu idąc wieniec kwiatów na czarne przepaski zamieniały, odkładając dni we-

sela. Zaprzestano wszelkich zabaw i biesiad; — kraj cały był pokryty żałobą. Ludzie w żalu pogrążeni wołali: Kto potężnem ramieniem naród zasłoni? Narzekania takiego wszędzie było pełno w Polsce i na Rusi. Zygmunt August dowiedziawszy się o śmierci jego, zapłakał.

Na pogrzeb zjechało się mnóstwo szlachty i panów, zebrał się i lud wiejski. Kiedy prowadzono ciało z zamku do kościoła, pola zalane były ludem płaczącym rzewnie za swym panem i dobrodziejcem.

Nazajutrz po kościołach odbywały się procesye; biskup Uchański mszą żałobną odprawił i w podniesłem kazaniu uczcił zasługi nieboszczyka. Po kazaniu u ołtarza złożono znaki rycerskie, tarczę i miecz, oblepione woskowymi świeczkami; złamano drzewce, a kirysnik spadł z konia z wielkim trzaskiem.

Słusznie o dzielnym naszym hetmanie napisał Jan Kochanowski:

„Czujnym stróżem był zawsze pospolitej rzeczy.
Jej pożytek przed swoim miał na dobro pieczy.
Jego dzielność i sprawa mozną była w boju,
Zacny jego porządek i rozum w pokoju.
Bił Tatary w Podolu i Turki waleczne,
W Moskwie znaki zostawił swego męstwa wieczne,
Równym pęczętem wielki lud włoski poraził,
Nieprzyjaciółom serce i na potem skaził.
Śmiertelne jego ciało odpoczywa w grobie,
Ale sława, którą on zostawił po sobie,
Śmierci nie zna i będzie w uszach ludzkich brzmiała.
Dopóki cnota w dobrych miejsce będzie miała.“

KONIEC.

od Francuza, jak od Moskala. Sam jednakże z tego sojuszu żadnej nie odniesie korzyści, bo tenże wyraźnie nawet wyklucza pomoc niemiecką na przypadek, gdyby Austria utracić miała Bosnię i Hercegowinę.

Paryż, 6 lutego. Gazety francuskie nie mniej obszernie jak inne zajmują się świeżo ogłoszonym traktatem austriacko-niemieckim i przychodzą do tego przekonania, iż rzecz ta o tyle bardziej zbliży Rosję do Francji, o ile oddalić ją musi od Niemców.

Zdaniem jednej z najpoważniejszych gazet francuskich, wypadek ten jest raczej strzałem armatnim, mającym wywołać popłoch ogólny, nie zaś zwiastunem pokoju.

— Rozmowie Flquet'a z ambasadorem rosyjskim gazety paryskie przypisują nadzwyczaj wielkie polityczne znaczenie i wnioskując z tego o wzmagającej się przyjaźni rosyjskiej.

Wszystkie zgadzają się w tem, iż teraz nie ma najmniejszej przeszkody, ażeby Floquetowi poruczyć urząd prezesa ministrowa. Niektóre nawet idą tak daleko, że już układają całkiem nowy spis ministrów z Floquet'em na czele.

Rzym, 6 lutego. Gazety włoskie uważają także ogłoszenie traktatu austriacko-niemieckiego za przestrożę nie tylko dla Moskala, ale nawet dla każdego innego, kto by śmiał zamącić pokój europejski.

A niebezpieczeństwo takie musiało już być wielkie, skoro i w Berlinie i we Wiedniu uznano za stosowne ogłosić rzeczony traktat w do słownem swem brzmieniu.

I prezes ministrów w izbie deputowanych wspominał o tymże traktacie przy obradach nad wydatkami na wojsko i powiedział, że Włochy są też bardzo za utrzymaniem pokoju powszechnego w Europie, ale w tym celu potrzebują silnej armii, ażeby za jej pomocą mogli powstrzymać wczas każdego burzyciela pokoju.

W Petersburgu gazety rosyjskie naturalnie rozpisują się o tylekroć wspomnianym sojuszu austriacko-niemieckim, ale czynią to w sposób dziwnie spokojny. Powiadają one — nie wiadomo tylko, czy na prawdę, czy w skutek obłudy, — że Rosja nie potrzebuje wcale brać sobie do serca tej groźby, jaka przebiega w owym traktacie, ponieważ rząd rosyjski ani trochę nie myśli o żadnej wojnie zaczepnej.

Urzędowa zaś gazeta, brukselska „Nord“ pisze w tym względzie, że pewność utrzymania powszechnego pokoju nastąpi dopiero wtedy, gdy wszystkie większe mocarstwa zastosują się do wyraźnego żądania Rosji i postarają się o usunięcie księcia Koburskiego z Bulgarii.

Imię słowy „Nord“ daje do zrozumienia, że przyjdzie do niezawodnej wojny, jeżeli wszystkie mocarstwa w sprawie bułgarskiej nie zechcą tak śpiewać, jak im zagra piszczałka moskiewska.

Ze Sredca donoszą, że w pobliżu Płowdiwu jacyś niegodziwcy powyjmowali szyny kolei żelaznej na dość znacznej przestrzeni, aby spowodować wykołowanie się tego pociągu, którym właśnie jechał ks. Ferdynand do Płowdiwu.

Na szczęście zbrodnicy ten zamiar nie udał się wcale, bo strażnicy kolejowi, spostrzegłszy wyrwane szyny, zdolali jeszcze na czas ostrzedz nadchodzący pociąg przed grożącym mu niebezpieczeństwem.

Podjęcie o ten zamach na życie księcia pada podobno na pewnego popa prawosławnego.

Baczność dla robotników!

Odbieramy z Dom. Polanowice od p. J. Smu-dzińskiego rzadcy co następuje:

„Corocznie odbywają się w „Wielkopolaninie“ robotnicy o zatrudnienie ale zwykle zapóźno.

Donoszę więc wszystkim szukającym roboty na lato już dzisiaj, iż potrzebuję do obrabiania (gracowania) buraków, jako i na żniwa 40 do 50 par zdolnych robotników. Ponieważ w okolicy Pleszewa zwykle bywa najwięcej szukających roboty, dla tego posyłam w przyszłą niedzielę tj. 12 bm. do Pleszewa tutajszego przedsiębiorcę A. Bukalę, aby wskazać ilość robotników upewnić. Robotnicy chcący się zapisać tudąd, niechaj się stawiają na wyżej oznaczoną niedzielę na dworzec kolei w Pleszewie, aby się z Bukalą porozumieć co do kontraktu itd. Robotnicy niemogący się stawić do Pleszewa na oznaczony czas, niech się zgłoszą spiesznie listownie pod adresem: „Przedsiębiorca bur. A. Bukala w Wielkim Sławsku pod Kruświcą“, a otrzymają zatrudnienie częściowo od 15 kwietnia, najpóźniej 1 maja do późnej jesieni. Myślę, że rodacy nasi chętniej przyjdą pracować na Kujawy aniżeli tulać się gdzieś po

dalekich stronach — Chorowitych i słabowitych nie przyjmuję.“

Wiadomości z bliska i z daleka

Poznań, 8 lutego.

* **Teatr polski.** Dziś w środę na cel dobroczynny teatr amatorski.

W czwartek na cel dobroczynny teatr amatorski.

W piątek po raz pierwszy na benefis p. Maryi Janowskiej dramat historyczny Kozłowski: „Każmirz Wielki i Esterka.“

W niedzielę obraz ludowy ze śpiewami i tańcami Staszcyka: „Czartowska ława.“

* **Towarzystwo krawców** w Poznaniu urządza swój wieczorek z tańcami na sali pana B. Knolla, Wrocławska ul. 18 (uzyskawszy do tegoż ze strony władzy zupełne zezwolenie) w niedzielę dnia 12 bm. o godzinie 7 wieczorem, na który tak członków jak i szanownych gości jak najprzejmiej zaprasza.

Zarząd.

* **W Kobylempolu** pod Poznaniem ustawiono do rozplodu dwa królewskie ogiery: „Trompeter i Malteser.“ Od pierwszego płaci się 12 mkr. 75 fen., od drugiego 10 mkr. 75 fen.

* **W Kłecku** odbędzie się w niedzielę 12 lutego na sali p. W. Fiszbacha teatr amatorski. Odegrane będzie na rzecz Czytelni ludowej „Określone“ w aktach J. Korzeniowskiego. Po przedstawieniu zabawa z tańcami. O liczny udział uprasza Dyrekcja.

* **W Dąbrowie**, w powiecie wrzesińskim, przy młóceniu zboża żona robotnika, nazwiskiem Wróblewska, przyniosła dziecku śniadanie do stodoły i przytem tak nieszczęśliwie dostała się spódnikami pod części obrotowe młockarni, że pochwycona przez nie, doznała złamania obu nóg poniżej kolan i wywichnięcia lewego ramienia.

* **Jarmark** w Budzynie przełożony z dnia 27 marca na 21 marca.

* **Pod Kępem** we Wyszanowie żołnierz ze straży granicznej moskiewskiej przeszedł na terytorium W. Księstwa Poznańskiego, niedaleko własności obywatela Spika. Kiedy dwóch synów Spika zblżyło się do Moskala, ten strzelił na 10 kraków oddalenia i zranił jednego tak, iż rany w dzień godzin umarł. Do drugiego Moskal strzelił jeszcze dwa razy, ale chybił. Straż graniczna moskiewska pochwyliła napastnika.

* **W Inowrocławiu** dnia 26 marca odbędzie się egzamin dla kowali w podkuwaniu koni. Zgłosić się należy do dnia 26 lutego do weterynarza powiatowego Streckera. Dołączyć trzeba papiery i 10 m. na koszt egzaminu.

* **W Siemowie** pod Rogoźnem szynkarz Janowski sam sobie chciał upuścić krew, aby doznać ulgi w bólu, ale tak niezręcznie się wziął do tego, że przeciął sobie żyłę krwionośną i krew go ubiegła tak, że wkrótce żyć przestał.

* **Donoszą nam** z prośbą o umieszczenie: „Zarząd gorzelni w Wałdowie pod Klonią, który to już dawno u siebie z mieszanym kartofli 10 i pół do 11 proc. pali i w każdej gorzelni w 8 dniach tej samej sztuki dekazać obiecuje, nie zgłasza się jakoś ku udowodnieniu swej obietnicy, lubo mu już w num. 14 „Wielkopolanina“ mieszane kartofle, a o mieszane tylko chodzi, ofiarowano. Przyrzad do chłodzenia w zacieri ku przeszkadzaniu fermentowi tu nie potrzeba, bo zacier będzie tak normalny, że go kadż w każdej dubie utrzyma — a wszelkie przyrządy do transportowania go z zacieri na aparat nie doznają im do tego czasu nieznanego nadwężenia. Że więc oczywiście wszystko za dobrym wynikiem próby przemawia, niech się szanowny zarząd jednak ośmieli!“

* **W Świeciu** żandarm przyaresztował robotnika, podejrzanego o zamordowanie kupca Strelitza z Trzemeszna.

* **W Elku** wychodzić ma od 1 kwietnia pismo ludomilskie pod tytułem: „Gazeta Mazurska.“

* **Dziwiętnastu nawróconych.** „Germania“ donosi: W sobotę po południu o godzinie 2 w kościele katolickim św. Jadwigi w Berlinie ochrzczone 2 Żydów. Potem przed wielkim ołtarzem 17 protestantów (pomiędzy nimi 3 mężczyzn) złożyło wyznanie wiary katolickiej. Zaraz potem byli wszyscy u spowiedzi, a na drugi dzień u Komunii św.

* **Pewna pani** w Berlinie cierpiąc na ból głowy, wzięła z apteki za 10 fen. lekarstwa znanego pod nazwą „antifebrin“, otrzymała dwa gramy i te od razu zażyła. O mało co nie umarła z otrucia.

* **W tych dniach** stanął zakład w Berlinie, jaki język jest najwięcej rozpowszechniony na świecie. Zakładający udali się do profesora Kirchhoffa w Halli; tenże oświadczył, iż język chiński ma pierwszeństwo pod tym względem, gdyż mówi nim prze-

szło 400 milionów ludzi; daleko poza nimi stoi mowa Hindów, gdyż władą nią około 100 milionów. Angielski język jest u 90 milionów w użyciu, rosyjski u 70 milionów, a niemiecki u 57 milionów.

* **Na Węgrzech** skutkiem zawiei śnieżnych ustał od środy ruch na kolejach żelaznych.

* **Rzadkie lekarstwo.** W pewnej wsi kantonu Zürich w Szwajcarii leżał gospodarz śmiertelnie chory na febrę nerwową. Lekarz odstępując po raz ostatni od jego łóża, rzekł do rodziny: „Teraz możecie mu dać wszystkiego, cegokolwiekby zażył, do jedzenia i picia, bo i tak niedługo żyć będzie. Na drugi dzień przywołano lekarza znów do chorego, którego tenże znalazł w stanie zupełnej nieprzytomności i to skutkiem upicia się. Rodzina na zapytanie lekarza oświadczyła, że wczoraj chory zażył wina krajowego i wypił pięć litrów, do tego 2 litry malagi. Chory przeleżał w tym stanie bezwładnym jeszcze dwa dni, a potem — ozdrowiał.

* **Kalendarz.** Czwartek 9 lutego: Apoloni p. i m. Wschód słońca o godzinie 7 minut 32, zachód o godzinie 4 minut 58.

WIADOMOŚCI LITERACKIE.

* **Domu polskiego** wyszedł z druku nr. 4 i zawiera: Pamięci 1863 r. Osiris. — W 25-letnią rocznicę itd. Adam Asnyk. — Kohinor, nowela baronowa A. von Roberts. Tłumaczyła I. M. B. (Ciąg dalszy). — Korespondencya „Domu polskiego“ z Poznania. Żegota. — Jako nawias do poprzednich artykułów „Jak żyć niemowlęta i dzieci“, nadesłał Dr. Józef Koszutski. — Wiadomości bieżące. — Listki.

Targ na bydło. Berlin, dnia 6 lutego. Dostawiono na targ: 3938 sztuk bydła, 11556 świń, 1594 cieląt, 8951 skopów.

Za bydło płacono: I. 48—52, II. 41—46, III. 35—39 mr., za centnar wagi mięsa.

Za świnię płacono: I. 42, II. 40—41, III. 36—39 mkr. za centnar przy 200/0 tary.

Za cielęta płacono: I. 40—50, II. 30—38 fen. za funt wagi mięsa.

Za skopy płacono I. 41—46, II. 30—40 fen. za funt wagi mięsa.

WIADOMOŚCI HANDLOWE.

Sprawozdanie giełdowe. — Poznań, 7 lutego.

40/0 nowe listy zastawne poznańskie	102 70 m.
3 1/2 0/0 nowe listy zastawne poznańskie	— „
40/0 nowe listy zastawne poznańskie	104 30 „
50/0 powiatowe obligacje	104 „
4 1/2 0/0 powiatowe obligacje	103 50 „
40/0 starye listy zastawne	104 30 „
Poznańskie akcyjne stowarz. sp. og.	148 „
Poznańskie banki prowincyjne	114 50 „
4 1/2 0/0 pruska pożyczka ukonsolidowana	— „
3 1/2 0/0 oblig. długu państwa	100 25 „
Austriackie noty bankowe	160 25 „
Rosyjskie noty bankowe	174 „

Giełda bydłowska, 6 go lutego. (Sprawozdanie izby handlowej.) Pszenica: piękna 149—151 marek płacono, średni 145—148 mr. pszenki gatunek 135—143 mr. Żyto: loco krajowe 100 do 102 marek. Jęczmień: nominalnie, dla browarów 110—118 mr. wielki i mały gatunek 92—100 mr. Owies: nominalnie, 96—103 marek. Groch nominalnie, do gotowania 130—136 marek, na paszę 100—105 mr. Okowita per 100 litr. a 1000/0 98,50 mr.

Na obchód 25-letni powstania z r. 1863

wyjdą czcionkami drukarni „Dziennika Poznańskiego“

Wspomnienia z r. 1863.

przez

Teodora Żychlińskiego.

Przedpłatę à 1 mr. 50 fen. (z dołączeniem 5 fen. na portoryum), przyjmuje wyłącznie Administracya „Dziennika Poznańskiego“.

Pożądaniem jest jak najwcześniejsze nadsyłanie przedpłaty celem możności obliczenia ilości nakładu.

Uprasza się rodziny wielkopolskie i zachodniopruskie, których członkowie polegli, albo umarli z ran odniesionych w latach 1863 i 1864, aby jak najspieszniej zgłosiły się do autora (Poznań św. Marcina 43), podając szczegóły z ich życia, dokładną datę śmierci, miejsce potyczki i t. d.



Dnia 6 bm. po południu o 2 godzinie zasnął w Bogu po długich cierpieniach, opatrzony św. Sakramentami mój najdroższy mąż, syn i brat

Antoni Bohn

jeszcze nie przeżywszy 47 lat. Pogrzeb odbędzie się w czwartek dnia 9 bm. o 3 godzinie z południa z domu żałoby Szela (wiatrak) pod Poznaniem na cmentarz św. Wojciecha. O czym donosi w smutku pograżona

O. Bohn z krewnymi.



Dnia 6 bm. po południu o godz. w pół do 2 zasnął w Bogu po długich cierpieniach, opatrzony św. Sakramentami mój najdroższy mąż i ojciec

Ignacy Liersch.

Pogrzeb odbędzie się w czwartek dnia 9 bm. o 2 godz. z domu żałoby na św. Łazarzu. O czym donoszą w smutku pograżeni

żona wraz z rodzeństwem.

Pączki

i faworki warszawskie

codziennie dwa razy świeże poleca
cukiernia

A. Pfitznera,

Poznań, Stary Rynek nr. 6.

NB. Aby zadosyć uczynić laskawej Publiczności w ostatnich dniach karnawału, upraszam o wcześnie zamówienia. (3301)

Od 1 kwietnia lub natychmiast jest do zadzierżawienia w Poznaniu (3220)

sklep Naramowice z urządzeniem i mlekiem.

Dzienny udój wynosi 200-300 litrów mleka. Zgłoszenia przyjmuje

Zarząd Dom. Naramowice p. Poznaniem.

Osiedliłem się
w **Pniewach**
mieszkam w hotelu p. J. Flieger
Rumbaur
weterynarz I-szej klasy.

Prawdziwe holenderskie
CYGARO,
tureckie tytonie, papierosy i dobrą tabakę do zażywania poleca polski skład (3277)
J. Lewandowskiego
w Wrzesni,
w domu p. Machowicza.

Folwarczek,

obejmujący 150 mórg dobrej ziemi, blisko dworca kolejowego, jest pod korzystnymi warunkami do sprzedania. Bliższych wiadomości udziela (3231)

Jaworski,
na dworcu **Schwarzenau,**
pod Gnieznem

Po niższej cenie. Dzieła X. Kanonika Schmidta w 10 ciu tomach.

Tom I. zawiera: Róża z Tannenbergu. — Tom II: Henryś z Eichenfelsu i Węglarz z Walencyi. — Tom III: Wigilia Bożego Narodzenia i Stare zamczysko. — Tom IV: Eustachiusz. — Tom V: Koszyk kwiatów. — Tom VI: Krótka historia o Genowefie i Bolesław czyli ciąg dalszy i dokończenie historii o Genowefie. — Tom VII: Krzyżak drewniany i Krzak róży. — Tom VIII: Dobry Franuś i zły Kostuś. — Tom IX: Starzec z gór i Jajka wielkanocne. — Tom X. zawiera: 100 najcenniejszych powiastek.

Znane są pisma X. Kanonika Schmidta — Przekłady znajdujące się we wszystkich prawie językach europejskich. Zamiłowanie cnoty, oraz zwracanie ciągłej uwagi na pracę i modlitwę, odznaczają takowe. Wybór nasz jest starannie dokonany i obejmuje prawdziwie perły genialnego pisarza ludu i młodzieży. W każdej bibliotece, chociażby najmniejszej, takowe znajdować się powinny, gdyż dając nam przyjemną rozrywkę, uszlachetniają umysł i serce nasze. Cenę przytem oznaczyliśmy tak niską, że nawet najmniej zamożnemu jest przystępną.

Tom pojedynczy kosztuje 50 fen. Kto zaś bierze wszystkie razem, otrzymuje takowe za 3 marki, z oprawą 4 marki. Pieniądze aprasza się przesyłać do wydawcy pod adresem:

Fr. Chocieszyński,
Poznań, Wodna ulica nr. 15.

Słone śledzie,

dobrze opakowanie.
Bečka 16 do 17 kóp. 12 mk.
Jan Beug,
Półwiejska ulica nr. 36.

Przesyłka za zaliczką, lub za przesłaniem naprzód należności.

St. Przybylski,

Dentysta tech.,
Św. Marcin nr. 75. I piętro,
3229) naprzeciw kliniki
paua dr. Wicherkiewicza.

Abecadło sciennie 13 tablic stanowiących komplet, do nauki polskiego czytania i pisania, opatrzon. kolorowymi obrazkami i uwagami dla uczącego. Tablice te są opracowane podług zasad pedagogicznych i są nadzwyczaj przydatne do uczenia kilkoro dzieci od razu. (3245)

Cena całego kompletu 1 mkr., komplet naklejony na tekturze 3 mkr. 50 fen.

T. Szulc. Poznań, Wrocławska ulica nr. 36

Porto jednego kompletu nie-naklejonego 20 fen., 1 kompletu naklej. na tekturze stosownie do odległości 25 lub 50 fen. Pieniądze znaczkami pocztow.

Wiatrak

w dobrym stanie cylindrowy z francuzkimi kamieniami i przy szosie leżący, jest od zaraz na sprzedaż. (2278)

Wincenty Jakubowski
w Kostrzynie.

Wiatrak 3-gankowy, francuskie kamienie, oberza bardzo dobra, gospodarstwo 70 morgowe blisko koleji, są tanio do sprzedania. Reflektanci zechcą się zgłosić do biura (3266)
ZYBERT, Poznań, al. Teatralna 5.

Organista. Polak, samot., liczący 35 lat, wolny od wojskowej służby, kilkakrotnie praktykę dobrze wyćwiczony, egzaminowany w Pelplinie, poszukuje posady. Poszukujący powyższej posady mógł by na życzenie księdza proboszcza zarazem przyjąć miejsce jako domowy nauczyciel lub też zatrudnić się w jakimś biurze. Dobrodziejowi, który się z mem losem zajmie ku odzyskaniu powyższych jakichkolwiek posad składam choć w duchu moją najniższą podziękę staropolską „Bóg zapłać”. O zaskawie oferty upr. się do Eksp. Wielkopolańska pod lit. J. N. 3280.

Pracznia
zaopatr. w dobre świad. potrzebną natychmiast na pensję 100 marek. (3303)
P. Teyssandier. W. Garbary 8.

Biegły i sumienny ekspedyent

do handlu towarów kolonialnych delikatesów lub cygar poszukuje umieszczenia zaraz. Laskawe oferty przyjmują pan **B. Klein,** ul. Strzałowa 7. II piętro. (3295)

Subjekt

który posiada chlubne świadectwa bieglu w swym zawodzie, pracował w handlach drogerijnych, chemikaliów, korzennych i destylacyjnych, jako też w handlu hurtownym życzę sobie od zaraz lub od 1-go marca stałego miejsca. — Korespondencje proszę pod lit. **H. H. 100.** poste restante Poznań. (3265)

Dom. Gierlachow
pod Bojanowem poszukuje bezpłatnego
Elewa gosp.

Dominium Ossowiec
potrzebuje od 1 kwietnia włóдаря i dobrego stangreta żonatego, który wykaże świadectwami, że umie jeździć w cztery konie i zachowuje się trzeźwo.

Ogrodnik

żon. mający poza sobą kilkonastoletnią praktykę znający się kompletnie w tym zawodzie mogący okazać się chlubnymi świadectwami poszukuje od Now. Roku lub od 1 kwietnia 88 r. umieszczenia, laskawe oferty do Ekspedycji Wielkopolańska pod nr. 3006.

Dom. Chalin pod Sierakowem (Zirke) poszukuje od 1-go kwietnia żonatego (3261)

kowala

Borowy żonaty,

w średnim wieku, 4 lata w miejscu, poszukuje posady od 1-go kwietnia r. b. laskawe oferty uprasza się pod lit. **A. B.** post. rest. **Retkowo.** (3271)

Sluga Chrześcijański

albo drogokaz, doradca i zwierciadło dla sług, we wszystkich życia stósunkach napisany przez **X. Herm. Józ. Ka pen,** dziekana i prob. przy kościele św. Lamberta w Monasterze, przetł. przez **X. A. J.** Dziełko to, które już w setkach tysięcy egzemplarzy się rozeszło i przez poważne pisma kościelne i świeckie jako doskonałe uznanem zostało, zawierające 229 stron, kosztuje tylko 60 fen., opr. 75 fen. Zamawiać można pod adresem:

Fr. Chocieszyński,
w Poznaniu, Wodna ulica nr. 15. Należność można przesyłać w znaczkach pocztowych.

Folwark

2 kilometry od miasta obejmujący 200 mórg dobrej żyzniejszej ziemi z budynkami mieszkalnymi, jest z żywym i martwym inwentarzem do sprzedania. Bliż. wiadomości udzieli: pod lit. **N. N. 200.** Ostrzeszów (Schildberg)

PRZEWODNIK

do pisania listów miłosnych oraz dotyczących się ożenienia i zamążpójścia ułożył **Wincenty B** w trzecim pomnożonym wydaniu i sprzedaje się po 50 fen. egzempl. z fr. przesyłką 60 fen.

Fr. Chocieszyński,
w Poznaniu, ulica Wodna nr. 15.

Potrzeba od 1-go kwietnia: Kilka kucharzy sam, kilka gospodyń bez gotowania, 4 włóдарzy żonat. na dobry deputat, 2 chłopaków do kredensu. Spieszne zgłoszenia osobiste do biura **ZYBERT,** Poznań ul. Teatralna 5.

Młody OGRODNIK

kawaler, biegły w swym zawodzie ze skromnymi wymaganiami poszukuje umieszczenia. Od 1. 3. lub 1. 4. O laskawie zgłoszenia upr. **T. Nowacki,** Pakosław per Neustadt b. Pinn. (3302)

Doskonała dyrektryza

w zawodzie stroi, która samodzielnie pracuje, znajdzie od 1 kwietnia r. b. w moim interesie stroi stałą posadę. Warunki gaży przy wolnym stole, jakoteż o odpis świadectw i fotografią uprasza (3273) **S. MOSES.** Wąbrzeźno. (Briesen W./Pr.)

Panne

do wyszywania dziurek u kamizelkach przyjmie zaraz krawiec **Klinge** Jezucka ulica 4 I p.

Szwaczki

na maszynie do bielizny męskiej poszukuje od zaraz (3296)
Zygmunt Bernstein,
Berlińska ul. nr. 5, I piętro.

Krawcy

znajdą stale zatrudnienie (3270)
Bracia Praeger,
Stary Rynek 64.

Pokój meblowany jest od każdego czasu do wynajęcia. Staszewska ulica nr. 19, I piętro.

Dziś w środę dnia 8 lutego wieczorem **kiszki z kaszy** własnej roboty poleca restauracya (3297) **J. Miśkiewicz,**
Stary Rynek nr. 58.